

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO 1 I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2,5,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. № 66.320.
Ceny ogł. podane na str. 4.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedzielę od 11 do 13.

ROZWÓJ MIASTA.

Szybki rozwój Pruszkowa jest faktem niezaprzeczonym.

Kiedy w r. 1921 ilość mieszkańców wynosiła około 17.000, to w r. 1931 wynosiła około 24.000, a obecnie według danych nieoficjalnych wynosi już około 27.000.

Na ten szybki rozwój miasta składają się różne przyczyny. Jedną z nich jest znaczny rozwój zakładów przemysłowych.

Wytwórnia Stow. Mechaników, która jeszcze rok temu zatrudniała około 200 pracowników, obecnie jest znacznie rozbudowywana i ma zatrudniać około 700 pracowników, zmieniając swoją wytwórczość.

Wagonowe warsztaty kolei państwowych już od kilku lat są rozszerzane i zatrudniają coraz więcej pracowników. Obecnie pracuje w tych warsztatach około 1300 pracowników, a w najbliższych miesiącach liczba ta ma być zwiększona o 400 ludzi.

Jesienią ubiegłego roku została wybudowana nowa fabryka „Kemi” przy stacji kolejowej, która ma wyrabiać asfalty drogowe i niektóre inne wytwory chemiczne. Fabryka ta zatrudni około 100 pracowników, kiedy wytwórczość jej rozwinie się.

Nadmienić również należy o szybkim rozwoju elektrowni, która wespół z elektrownią warszawską będzie dostarczać prąd dla zelektryfikowanego węzła warszawskiego kolei państwowych.

Wprawdzie w ostatnich latach niektóre fabryki dawniej już istniejące w Pruszkowie, bądź zmniejszały swoją wytwórczość, jak fabryka „Hossyb”, względnie całkowicie zawiesiły czasowo fabrykację jak fabryka fajansu Ehrenreicha. Zato inne wytwórnie acz powoli, ale stale modernizują swoje urządzenia i zwiększają wytwórczość.

Inną przyczyną, która niewątpliwie znacznie wpływa na szybki przyrost ludności i rozwój miasta to systematyczne polepszanie urządzeń miejskich. Od roku 1925 Pruszków w tym kierunku robi duże postępy.

Dotychczas zupełnie zaniedbany przez zarządy gmin Ożarów i Skorosze, do których jako osada należał zaczyna w szybkim tempie zabrukowywać ulice i place, oświetlać je i regulować chaotyczną rozbudowę

miasta. Rozbudowa, która przeważnie miała miejsce na krańcach, obecnie odbywa się w centrum, gdzie powstają duże, często nawet ładne, domy czynszowe lub na własny użytek.

Postawienie na pierwszym miejscu spraw szkolnictwa, ma również dla rozwoju miasta duże znaczenie. Wszystkie dzieci mają zapewnione miejsca w szkołach powszechnych, a jeśli stan szkolnictwa pozostawia wiele do życzenia, to w znacznym stopniu przyczynia się do tego stan finansów skarbu państwa, które nie przeznaczają na cele szkolne dostatecznych funduszy. Istnienie w mieście gimnazjum państwowego i dwóch szkół zawodowych daje ludności pewne korzyści i przyczynia się również do rozwoju miasta.

BUDOWA ULIC.

Rozmach z jakim Zarząd Miejski przystąpił w tym roku do zabudowy ulic wroży na najbliższą metę znaczny postęp w dziedzinie uporządkowania miasta. W bieżącym sezonie wykonane zostały poważne roboty, z których na pierwszym miejscu należy wymienić zabudowę ulicy 6 sierpnia, której stan w ostatnich czasach był b. zły i utrudniał dojazd z Warszawy. Częściowe zabrukowanie ulicy Komorowskiej poprawi stan sanitarny tej gęsto zaludnionej, a bardzo zaniedbanej ulicy. Obecnie są wykonywane roboty brukarskie na drodze od przejazdu na Papierni do ulicy 6 Sierpnia. Wynikiem ich będzie, że cała droga z Pruszkowa do Warszawy będzie w należytem stanie i komunikacja kołowa nie będzie napotykać przeszkód. Należy jeszcze nadmienić o dokonywanej zabudowie ulic wokół kościoła w Pruszkowie, które niewątpliwie poprawią wygląd placu okalającego kościół.

Wszystkie te roboty, których koszt wyniesie około 120.000 zł., częściowo

Najmniejszy udział w rozwoju Pruszkowa można zauważyć ze strony władz państwowych. Dotychczas w Pruszkowie niema żadnych urzędów państwowych, z którymi ludność codziennie musi się stykać. Niema ani sądu, ani urzędu skarbowego, ani rejenta i hipoteki. W związku z tem niema ani jednego adwokata, geometry czy innych wolno praktykujących inteligentów, oprócz lekarzy.

Ten stan rzeczy wpływa oczywiście hamująco na rozwój miasta. Dlatego też trzeba, ażeby władze miejskie nie ustawały ani na chwilę w wysiłkach i bez przerwy kołatały do władz państwowych o sprowadzenie do Pruszkowa tych urzędów państwowych, z którymi ludność często ma styczność.

K. J.

wo z funduszy miejskich; a w znacznej części z zapomóg Funduszu Pracy i Wydziału Powiatowego, są celowe i bardzo wskazane.

Jedno nasuwa się zastrzeżenie. Przy okazji Zarząd Miejski rozbiera bruki na niedawno zabrukowanych ulicach, zwięża je, a kamień stąd otrzymany zużywa na innych ulicach. Wydaje się to niecelowe i kosztowne. Rozbieganie ulic, które zaledwie kilka lat temu były zabudowane to stanowczo zbyt duża robota. Wprawdzie otrzymany z rozbiórki kamień kosztuje taniej niż kupiony obecnie, ale zato powstaną nowe wydatki na utrzymanie trawników i kwietników, które będą powtarzać się corocznie. Skąd Zarząd Miejski weźmie pieniądze na ten cel, kiedy wiadomo, że i obecne roboty są wykonywane z zapomóg, które mogą być w każdym czasie wstrzymane. Jeszcze inne względy przemawiają przeciwko zwiężaniu bruków na ulicach, które niedawno zostały zabrukowane. O nich w najbliższym numerze.

O. K. K.	KAŻDY KTO OSZCZĘDZA BUDUJE SWĄ PRZYSZŁOŚĆ!	K. K. O.
	OSZCZĘDNOŚĆ	
	złóż grosz w	
	K.K.O. KTÓRA PRZYJMUJE WKŁADY JUŻ OD 1 ZŁOTEGO	
	CAŁKOWITE BEZPIECZEŃSTWO ZŁOŻONEGO KAPITAŁU	

TO NAJPEWNIERZA DROGA DO
DOBROBYTU i BOGACTWA

PRUSZKOWSKI ŚMIETNIK.

Ciekawa rzecz czy który z ojców miasta wyobraził kiedy siebie w roli jakiegoś cudzoziemca-turysty jadącego ku Varsovie, Warsaw, Warschau, czy jak tam po swojemu nazwie stolicę świetnego państwa zwyciężającego, wprawdzie nie na stadionie olimpijskim w Berlinie, ale w Challeng'ach, w nagrodach o puchar Gordon Benetta, wiodącego nieodgadniony flirt dyplomatyczny Niemcy—Francja, państwa znanego ze znakomitych pianistów, tenorów i literatów, oraz marnych filmów.

Jeśli czcigodny „ojciec” miasta nie wpadł na podobnie fantastyczny pomysł, niech raczy wspólnie z nami zniżyć się do roli takiego pana, częstokroć wszedobylskiego dziennikarza, niech raczy wyrzeć przez opuszczone okno wagonu i niech zechce wchłaniać ciekawie wrażenia, ku zbudowania własnego sądu o dostrzeżonych wartościach lokalnych, jak również eksportowania go dla czytelników zachodnich pism o krociowych nakładach.

Cóż tedy ów ciekawy turysta widzi?

Pociąg minął pięknie uprawne pola, wśród których ładnie zabudowany folwark opiera się o kraniec majestatycznego parku. I oto ukazują się jakieś osobliwe domki przodem, tyłem i bokami. Niewiadomo czy to ludzkie mieszkania, czy też jakieś małe farmy hodowlane dla królików lub gołębi. Brzydota ich rywalizuje skutecznie z bezplanowością i absurdem. Okazałe fabryki, dworzec dość ładny, lecz oszpecony tuż obok zbudowanym potwornie ciężkim dachem nad peronem.

A potem jakieś smutne drzewa: ostatnie Mohikanie wspaniałego parku, a wśród nich puste zielone placyki upstrzone mnóstwem zużytych papierów — śmietniki.

Zapewne niema tu wcale analfabetów skoro tyle się przy plancie papierów poniewiera, szkoda tylko, że tak szpetnie zdyfamowanych...

I znów ładne i brzydkie domki. Dzieci brodzące po brudach kanału uważanego za rzekę. Czarna ścieżka przy plancie, na której rowerzyści w szalonym pędzie potrącają przechodniów. Przejazd z ustawicznie oczekującym ruchem kołowym. Parę cywilizowanych kamienic i znów ogromny łań brzydkich domów, klitek i oficyn, a wśród nich zaśmiecone placyki.

Turysta pyta siebie: — a zali tu niema władzy, któraby czuwała nad czystością tego osobliwego miasta. Owszem obecna władza czuwa tutaj podobnie jak w całym tym kraju, owszem, bardzo nawet gorliwie nad ściąganiem podatków i zwalczaniem t. zw. „opozycji”, ale budowie i papierkowe śmietniki są to sprawy nie objęte ani ustawami, ani okólnikami, więc cóż ją mogą obchodzić?

Przepraszam jest coś przez władze „samorządowe” dopatrzone, jest piękny kulturalny odruch — dekoracja balkonów praktykowana na rzadkich ładnych domach, stosowana nawet z prawdziwym wdziękiem na bezpośrednim przykładzie władzy tutejszej. Lecz czyż te iskielki piękna są w stanie zatrzeć wrażenie całego morza brzy-

doty domów, ślepych brudnych ścian, bud, jednookapowych oficyn i papierkowych śmietników?

Te ostatnie może wkrótce zmaleją, bo piszący te słowa postanowił w wolnych chwilach od naukowej pracy zbierać je i palić.

Oby tylko straż ogniowa nie zrobiła z tego powodu alarmu. S.

Na week-endach w Pyłkowie.

Panna Lusja miała dostać urlop dopiero we wrześniu „na winogrona w Zaleszczykach”, jak mówił sam szef, tymczasem wystukiwała na maszynie w centralnym biurze „Tow. przyjaciół piękna i zdrowia podstołecznych okolic”, gdzie pan Wacio kreślił plany szerokich ulic, cienistych parków i stylowych domów.

Panna Lusja zaprosiła go na niedzielny week-end do Pyłkowa. Oddawna obiecuje. Wszak mówi, że ją kocha. Jeśli przyjedzie to... to już chyba ona z radości pozwoli się pocałować.

Panna Lusja na tę myśl rumieni się pod pudrem.

Przyjechał kulturalnie: zaraz po obiedzie z pudłem ciastek od Gajkowskiego. Herbatka rodzinna w domu. Potem spacer.

— Chodźmy na świeże powietrze. Pokażę panu Pyłków.

Gdy wyszli gorący powiew podniósł z ulicy tuman kurzu i zasypał im ubrania. Ledwie opadł, przeleciał w szalonym pędzie samochód. Gęsty i drobny biały pył wypełnił nie tylko całą ulicę, ale i ich nosy, oczy i uszy. Śmieją się kichając jak po tabace.

Jakie to zabawne!

— Upał, chodźmy nad rzekę — powiedziała panna Lusja.

— Chodźmy. Może się wykąpiemy.

Jadąc na week-endy, każdy solidny człowiek ma pod ubraniem strój kąpielowy. Poszli wódł rzeki byle najdalej od ludzi i miasta.

Rzeka, w uregulowanym korycie, toczy zielonkawą gęstą wodę, podobną do charytatywnej zupy. Na wyblakłym i wyleniałym brzegu, niestety, pełno ludzi. W wodzie tej wydającej zapach nie mający z żadną zupą nic wspólnego kąpią się dzieci do lat 15 włącznie. Płec ich łatwo odróżnić bowiem tylko dziewczynki kąpią się w kostjumach.

Za kąpiącymi mała luka.

— Panie Waciu może tu się wykąpiemy?

— A te dwa psy w wodzie i pana za krzaczkiem nie widzi pani?

Dalej już nie było psów i dzieci, tylko dwie panny i tłusty pan. Zapewne ich ojciec. Woda sięgała im powyżej pasa dzięki temu, że wszyscy siedzieli statecznie na samym dnie rzeki.

Tłusty pan oblewał swe obfite, jak u karmiącej mamki piersi, soczystą wodą.

Pana Wacia niepotrzebnie interesowała woda, w której miano się kąpać.

— Przepraszam szanownego pana, czy ta woda nie pachnie wypadkiem?

Tłusty pan nabrał w dłoń i podniósł do nosa.

— Właściwie mówiąc, ona nie pachnie, tylko poprostu śmierdzi.

— I państwo się kąpią?

— Cóż zrobić, skoro nie ma lepszej. Trzeba się przecież ochłodzić.

Pan Wacio się zastanowił.

— Wie pani, straciłem ochotę do kąpieli.

— To się tylko przejdziemy. Nad rzeką ciekawe widoki.

Rzeczywiście, widok był ciekawy: środkiem rzeki płynął pod wodę kajak. Ojciec z synem wiosłują, matka z córką „robią” pasażerki. Kajak mocny, rodzina zdrowa. Widać, że własna rola ich karmi. Naraz przed dziobem kajaka krzyk. Z wody podrywa się czarna obłocna postać.

— Na człowieka słodki synu najeżdżasz?

— Rzyka nie do spania. Umykaj, pókim dobry, bo wiosłem dzielię!

Odpłynęli, za chwilę mijają się z innym kajakiem. Słychać wymianę zdań i damskie głosy.

Na brzegu siedzą sztabacy. Ćmią papierozy i wypoczywają, lecz intelekt ich nie odpoczywa. Jeden z nich trąca kolegę i mówi słowami wieszczą.

— Patrzcie, cud godny natury: płynie łódka w niej trzy... panny.

— Nie mogę ci jak Odynieć odpowiedzieć, bo nas tylko dwóch.

Z przeciwnej strony nadciąga wesołe towarzystwo. Panna Zosia panicznie boi się wesołków z butelką i majchrem w kieszeni.

— Może skrócimy na łąki i pójdziemy ku polom?

— Pewnie, że lepiej, bo przyznam się pani, iż rzeka i towarzystwo...

Wkroczyli na zielony kobierzec.

— Gdzie lizieta! Golenie poprzetrącam — ryknął z za krzaczka głos niewidzialnej tuby ludzkiej.

Cofnęli się na wał przyrzeczny i wracali corychlej ku miastu.

Już na wstępie owinął ich dym z czterech kominów elektrowni, dwóch parowozów kolejowych i jednego „Noemi”. Dalej piekarnie w centrum miasta zasnuwały ulice dymem obwieszczając na jutro świeże pieczywo.

— O ja nieszczęśliwa! Pan niezadowolony, pan płacze!

— Ależ panno Lusiu! To tylko cokolwiek dymek w oczy... — odpowiada pan Wacio.

— Chodźmy w pole, tam nie ma dymu.

Wyszli w pole, lecz musieli czempredzej uciec, zatkawszy nosy.

— Ach! — westchnęła Lusja — cóż ja jestem winna. Tu wszędzie wywożą...

Wieczór letni zapadał. Słońce kryło się za czarowną ziemię.

— Idziemy do parku miejskiego. Pora najodpowiedniejsza.

Poszli. Muzyczka gra. Na deskach parki tulą się w tańcu do siebie. Tłoczno. Pachnie potem.

— Chodźmy w boczną ulicę. Tam będzie swobodniej.

Uprzedzono ich. Pod drzewami i na ławkach pełno par. Wrócili do domu. Znów herbatka. Duszu, choć powiał chłodek wieczorny.

Coś zamroczyło jasność ich uczuć: zegnają się z żalem wzajemnym ku sobie i ku czemuś. Weszła dziś między nich dziwna zasłona.

Pewnie to pył z Pyłkowa!

St. Chrzan.

Uroczystość Peowiacka.

W rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej, dnia 6 sierpnia 1936 r. nad pamiątkową tablicą poległym Peowiakom w Pruszkowie przy ul. 3-go Maja 31 zostało odsłonięte popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 18.30 zaczęły zbierać się organizacje społeczne i b. wojskowych, przedstawiciele Związku Legionistów i Peowiaków, Zarządu Okręgu, Zarządu pow. Warszawskiego i delegacje placówek tegoż Koła oraz liczni pruszkowianie. Pamiątkową tablicę okrażono sztandarami: P. O. W., Zarządu Okręgu i Koła pow. Błotnickiego, Zw. P.O.W. z Grodziska Maz., Podoficerów, Kol. Przysp. Wojsk., Zw. Strzeleckiego i Straży Pożar. Ochotn. O godz. 19.15 przybył prezes powiatowego Zw. Legj. i Peow., poseł na Sejm p. Sosiński Wojciech i przyjął raport komendanta placówki Zw. Peow. w Pruszkowie p. Krywickiego Jana. W tej chwili wszedł na mównicę p. Fruziński i odczytał rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego do

żołnierzy I szej kadrowej, wyruszającej w bój w roku 1914-ym. Wówczas prezes Sosiński, w zastępstwie p. Starosty pow. Warszawskiego odsłonił płaskorzeźbę-popiersie Józefa Piłsudskiego. Orkiestra K.P.W. odegrała Hymn Narodowy. Następnie p. Krywicki przeczytał akt erekcyjny wmurowania popiersia i zarządził 3-minutową ciszę, po której odegrano Brygadę. Obecne dzieci podchodziły i składały kwiaty u stóp tablicy. Następnie odbyło się podpisywanie aktu erekcyjnego, poczem przemówił jeszcze zast. burm. p. Cz. Sienicki, podkreślając historyczny moment uroczystości. Przy dźwiękach orkiestry uroczystość zakończono defiladą licznych organizacji mundurowych.

Nadmieniamy, że dla kultu i pietyzmu Tych Drogich nam Pamiętek od tej uroczystości w dniu przedświątecznym i świątecznym będzie oświetlane popiersie Marszałka i pamiątkowa tablica poległym Peowiakom, specjalnie zainstalowanym reflektorem.

Władze miejskie i koty.

Niestety! Oddawna stwierdziliśmy, że do nas wszelkie pozytywne pomysły muszą iść dopiero z zagranicy!

Władze miejskie miasta Innsbrucku w Austrii, doszły do przekonania, że koty są szkodliwe (o czym przyrodnicy i myśliwi oddawna wiedzieli), wychodzą bowiem wieczorami na łowy i zjadają śpiące w gałęziach ptaki. Poważnie myśląca Rada miasta Innsbrucku zrozumiała, że ptaki są najpożyteczniejszymi, bo najsukuteczniejszymi łowcami owadów, niszczącymi drzewa i owoce, no i nałożyła wysoki podatek od kotów.

A u nas? U nas nieprędko do tego dojdzie choć jest na papierze przez Sejm uchwalona ustawa o ochronie ptaków, choć 80% zrobaczywiałych owoców opada, choć koty wściekają się, drapią, kłapią i b. poważnie grożą życiu ludzkiemu.

U nas poważni ludzie uśmiechają się i powtarzają naiwną bajeczkę o myszach, które w braku kotów zjeść nas mogą (księcia Popiela też myszy zjadły!), a tymczasem tysiące pruszkowskich kotów wytępią resztki pożytecznych ptaków.

15 sierpnia w Pruszkowie.

Rokrocznie organizacje katolicko-społeczne urządzały w Pruszkowie obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą”. W roku bieżącym, wobec nadania tej rocznicy charakteru obchodów ogólnopństwowych, organizacje te oczekiwały inicjatywy ze strony czynników oficjalnych w mieście. Niestety, inicjatywa taka nie zrodziła się w Pruszkowie i nie odbyły się zatem żadne obchody na terenie Pruszkowa. Jak z tego widać, nie należy zaniedbywać inicjatyw prywatnych, bo czynniki oficjalne nie jednakową pamięcią otaczają rocznice narodowe.

„Głos Pruszkowa”

zaprenumerować można w urzędzie pocztowym wpłacając prenumeratę kwartalną

1 zł. 25 gr.

na konto w P. K. O. Nr. 66 320.

„POMPOFILTR”

Budowa studzien wierconych, Wodociągów, hydroforów, ogrzewanie, Kanalizacji „Szambo” PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

KRONIKA BIEŻĄCA

WAŻNE DLA CZYTELNIKÓW.

W każdą środę od godz. 7.30 do 9-ej wieczorem udzielane są naszym Prenumeratorom i Czytelnikom porady prawne przez adwokata, współpracownika i radcę prawnego naszego pisma. Porady udzielane są bezpłatnie w lokalu redakcji przy ul. Sobieskiego 12.

Z fabryki ołówków.

W dniu 23 sierpnia b. r. o godz. 9-ej rano w kościele w Pruszkowie odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru L. M. i K. koła fabr. ołówków.

Po Mszy św. na boisku „Ołówkowi” odbędzie się akt wbijania gwoździ.

Próbne pociągi elektryczne.

Przed kilkoma dniami przybył do Otwocka z Warszawy komplet trzech wagonów: jednego elektrowozu i 2-ch przyczep.

Jest to pierwszy pociąg puszczony na tej trasie tytułem próby. Wagony przedstawiają się nader efektownie. Są pozbawione stopni, przyczem drzwi zamykają się automatycznie

w chwili, gdy pociąg rusza z miejsca.

Spodziewane jest we wrześniu uruchomienie pierwszych normalnych pociągów elektrycznych na tej linii.

Choroby zakaźne.

W ostatnich paru tygodniach wydział sanitarny Magistratu zanotował 12 wypadków duru brzuszego i szkarlatyny. Choroby te są b. łatwo udzielające i grożą poważnie otoczeniu. Dlatego też mieszkańcy Pruszkowa we własnym interesie obowiązani są meldować władzom miejskim o wypadkach chorób zakaźnych w celu izolowania chorego od otoczenia i przeprowadzenia dezynfekcji mieszkania.

Zabawa na kościół.

Komitet Budowy Kościoła przypomina, że dnia 6 września r. b. odbędzie się w parku Tow. Gimn. „Sokół” zabawa na budowę kościoła. Zabawa będzie urozmaicona prócz loterii fantowej, różnymi atrakcjami. Komitet zabawy prosi o składanie na ten cel fantów, które są przyjmowane codziennie w sali parafialnej.

MATERIAŁY PIŚMIENNE
SZKOLNE
i DRUKI

poleca

Wszystkie materiały
piśmienne
i drukarnie
ZNICZ

WARSZAWA

Sienna 3. Telefon 241-99.

Wszystkim, którzy okazali liczne dowody współczucia i przyjęli udział w doprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok córki i siostry naszej

Ś. + P.

Marji z Goetzów Pągowskiej

a w szczególności Sz. koleżankom i kolegom, kierownictwu fabryki ołówków Tow. Akc. St. Majewski w Pruszkowie, oraz Stow. Pań Miłosierdzia Św. Winc. a Paulo składamy serdeczne Bóg zapłać

Matka i rodzina.

Śmierć od pioruna.

Do tegorocznych licznych w Polsce śmierci od pioruna przybył wypadek w Pruszkowie. Podczas czwartkowej burzy piorun wpadł w komin domku Staniszewskiego przy ul. Robotniczej i wypadł otwartymi drzwiami. Oboje Staniszewscy stali w sionce przy otwartych drzwiach. Staniszewski uległ porażeniu śmiertelnemu, zaś Staniszeńska ciężkiej kontuzji. Przybyły wkrótce po wypadku dr. Wolfram zastał już stygnące zwłoki męża i udzielił pomocy lekarskiej żonie.

Nowa Placówka handlowa.

Z dniem 1 sierpnia b. r. został otwarty w Pruszkowie przy ul. Bol. Prusa 18 (obok apteki) Sklep perfumeryjno-kosmetyczny pod nazwą „Joli”, oraz gabinet kosmetyczny „Sedib-Paris”.

Dla czytelników „Głosu” posiadamy pewną ilość bezpłatnych kuponów na zabieg kosmetyczny. Prosimy zgłaszać się do Administracji „Głosu Pruszkowa”.

Ze srebrnego ekranu.

„SŁOŃCE”. Już sam tytuł filmu „Mazur” w zestawieniu z Polą Negri obiecuje nam coś polskiego. Niestety. Widoczek Placu Zamkowego, Teatru Wielkiego i warszawskiej dorożki, oraz imię bohaterki „Wanda” oto cała z nami łączność. Tytułowy „mazur” tańczony w pseudo polskich strojach i jakoby na scenie Teatru Wielkiego, ani jedynym taktem nie charakteryzują naszego polskiego mazura. Nie mamy szczęścia do zrozumienia i odtworzenia tego pięknego tańca przez cudzoziemców. Tańce murzyńskie uznano za odpowiedniejsze. W obrazie tym zato sens sztuki posiada głębszą wartość (poświęcenie matki dla dobra córki).

Głębszą myśl zawiera również obecnie wyświetlany obraz „Malowana zasłona” z Gretą Garbo, antykiem mającym niekiedy szczęśliwe i pełne uroku momenty, zwłaszcza że akcja rozwija się na tle egzotycznym.

Następny film wkroczy w dziedzinę lotniczą. (S)

INFORMATOR HANDLOWY

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADIO.

„Elektron” Bol. Prusa 32.

FARBY I ARTYKUŁY ŻELAZNE.

Zieliński Antoni, ul. Bolesława Prusa 28.

ARTYKUŁY MĄCZNE I KOLONJALNE.

F. Kukliński 3-go Maja 28.

S. Timme ul. Bolesława Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.

Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.

Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE

„Społem” B. Prusa 36, tel. 75

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

Do wynajęcia

od 1-go września 4 pokoje, weranda, 2 piwnice, strych, komórka i ogródek. Wiadomość Bursowa 5.

Z wydawnictw.**„Do źródeł duszy polskiej”.**

Biblioteka Klejnotów Literatury Polskiej w 9 tym tomie wydała pracę znakomitego poety Tadeusza Micińskiego p.t. „Do źródeł duszy polskiej”. Jest to książka wedle słów samego poety spełniająca rolę taranu, który wszystko burzy i wszystko buduje, a obecnie jest odzwierciedleniem budzących się haseł „Młodej Polski” w okresie jej powstawania. Autor porusza w niej najżywotniejsze problemy przeznaczenia i posłannictwa narodu w dziejach ludzkości i opierając się na tradycji zapoczątkowanej przez Mickiewicza, Słowackiego i innych, t. j. dźwignięcia narodu mocą i prawem ducha, rozwija ideę wyzwolenie człowieka-

słowianina, wraz z wyzwoleniem narodu. W formie skrzącej najwspanialszymi barwami poetyckich metafor, zawiera się treść, pełna najgłębszego obywatelskiego przeświadczenia poety, że Polska skruszy kajdany niewoli i iść będzie na czele wszechludzkich myśli ku słońcu „życia nowego”. Wydawnictwo Biblioteki Klejnotów Literatury wznawia te nieznanne niemal zupełnie utwory Tadeusza Micińskiego, pisane w zarysowaniu jego twórczości, chcąc je udostępnić tym wszystkim, którym drogą jest umiłowanie wielkiej poezji i sztuki, jako podłoża miłości ducha narodu.

WIADOMOŚCI Z OKOLIC**BRWINÓW****Fundusz Obrony Narodowej.**

Z inicjatywy Stow. Właśc. Nieruchomości odbyło się zebranie obywatelskie, na którym postanowiono powołać do życia miejscowy komitet zbiórki składek na F. O. N. Przewodnictwo Komitetu objął senator p. T. Petrażycki. Postanowiono rozesłać imienne zaproszenia do składania ofiar, Komitet bowiem nie wątpi, że wszczęta już w całym kraju akcja pomocnicza w celu zasilania armji polskiej w liczniejsze nowoczesne środki obronne znajdzie żywy oddźwięk także u ogółu mieszkańców Brwinowa.

Komitet bezrobocia.

Na zebraniu delegatów wszystkich miejscowych organizacji społecznych, uznano konieczność współdziałania w zwalczaniu komunizmu. Na przewodniczącego obrad zaproszono wójta p. Kozankiewicza, który po wygłoszeniu wstępnego referatu przez p. Kozielewskiego wyjaśnił stan zatrudnienia robotników w Brwinowie i horoskopy na najbliższą przyszłość. Z referatu wstępnego i opartej na nim szczegółowej dyskusji wynika, że osią zagadnienia jest zaofirowanie pracy i działalności kulturalno-oświatowa oraz społeczna akcja pomocnicza na rzecz bezrobotnych i ich rodzin. Ponieważ sprawa zatrudnienia robotników tylko w bardzo minimalnym stopniu zależy od prywatnej inicjatywy, należy zorganizować systematyczną zbiórkę ofiar na pomoc żywnościową i odzieżową dla bezrobotnych, których w zimowym sezonie będzie ponad 200. W dobrze zrozumianym ogólnym interesie społeczeństwa leży poparcie tej akcji. Byłoby oczywiście pożądane, ażeby akcja składkowa nie była rozproszkowana, lecz skupiona w rękach utworzyć się mającego w najbliższych dniach komitetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich organizacji.

Caritas.

Z złożonego na walnem zebraniu sprawozdania dowiadujemy się o bardzo pożytecznej działalności Zarządu tutejszego oddziału Caritasu.

Ogólna wartość pomocy udzielonej w r. 1935 wyraża się sumą 3.073 zł., z której na składki członkowskie przypada 1.052 zł., reszta zaś pochodzi z ofiar ludzi odczuwających niedolę bliźniego. Pod stałą opieką było 40 rodzin, w tem 195 dzieci. Walne zebranie wyraziło gorące podziękowanie Zarządowi i wszystkim współpracującym z nim, a więc wszystkim ofiarodawcom, lekarzom udzielającym bezpłatnie pomocy chorym, i paniom, które nieustraszenie zajmują się zbieraniem składek i kwestowaniem na rzecz Caritasu. Zarząd Caritasu pozostał bez zmiany na r.b.

Straż Pożarna.

Często pisujemy o tej organizacji ze względu na jej doniosłą użyteczność społeczną i konieczność interesowania się nią całej ludności. Staraniem Zarządu odbyła się zabawa ogrodowa, z której dochód wynoszący ponad 600 zł. pokryje część kosztów kapitalnego remontu samochodu rekwizytowego. Pozostaje jeszcze troska o wymianę zużytych przyrządów i motopompy, która zupełnie już nie nadaje się do użytku. Zarząd nie zraża się dużymi trudnościami finansowymi dążąc usilnie do utrzymania tutejszej Straży Pożarnej na dotychczasowym stopniu sprawności w zakresie pogotowia ratunkowego.

Przebudowa stacji kolejowej.

Roboty przygotowawcze są w toku, wkrótce rozpocznie się budowa wysokich peronów, w związku z czym zostało już zarządzone czasowe przesunięcie przystanku pasażerskiego nieco w kierunku Warszawy. Na nowym miejscu ma być zbudowana prowizoryczna poczekalnia. Zarząd kolei uporządkował chodnik prowadzący od ul. Pszczelińskiej do stacji, co od dawna było bardzo pożądane. Przydałby się jeszcze rynsztok w miejsce zasypanego rowu, ażeby woda i błoto z drogi nie spływały na nowy chodnik i wstawienie kilku słupków wzdłuż drogi, ażeby wozy nie wjeżdżały na chodnik. Wygląd terenu przy stacji, dzięki życzliwości kierownictwa robót, uległ znacznej poprawie.

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/6 strony zł. 15, 1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński.

Zakłady Druk. ZNICH w Pruszkowie, tel. 23, tel. w Warszawie 241-99.